

Asystent AK i KSM i jego obecność w kościelnym stowarzyszeniu.

I. Teologia kapłaństwa zastosowana w praktyce.

Kapłaństwo Kościoła jest kapłaństwem Chrystusa przedłużonym w czasie – zgodnie z Jego wolą. Do sprawowania tej funkcji zasadniczo wezwani są wszyscy, którzy uwierzyli w Chrystusa i przyjęli chrzest. Wszczepieni w Chrystusa już uczestniczą w Jego śmierci, w zmartwychwstaniu i w chwale, chociaż dopełnienie tejże Tajemnicy zbawienia nastąpi w czasie powtórnego przyjścia Pana.

Ochrzczony przyjmuje na siebie – początkowo intencjonalnie, ale powoli coraz bardziej uświadamiając sobie – także pewne zadania związane z wymaganiami wiary. Mówimy też o uczestniczeniu w posłannictwie (w urzędzie, czyli w stałym zadaniu) Chrystusa Kapłana, nauczyciela – proroka i Króla.

Kapłańska funkcja Chrystusa to nieustanna i niezbywalna troska o uwielbienie Ojca, o wypełnienie Jego zbawczej woli, nierozłącznie związana z troską o zbawienie każdego człowieka. I to w tę kapłańską funkcję włączony jest każdy z nas przez chrzest.

Pan Jezus wybrał jednakże 12 uczniów – apostołów, ustanawiając dla nich dodatkowy sakrament pełni kapłaństwa, „wybrał ich ze świata” aby utwierdzali braci w wierze i całkowicie oddali się funkcjom i zadaniom, które On pełnił na ziemi i które pełni nadal po chwale Zmartwychwstania.

Służebne kapłaństwo 12 apostołów nie znosi kapłaństwa ochrzczonych, ale je uzupełnia i czerpiąc z niego jednocześnie udoskonala, prowadząc do pełniejszej komunii z Chrystusem i jedności między wierzącymi braćmi.

Aspekt komunii, jedności, wspólnoty jest koniecznym warunkiem eklezjalności czyli, że bez drugiego człowieka, bez jedności z nim, bez troski o niego nie ma jedności z Chrystusem: „ Jedni drugim noście brzemiona, a tak wypełnicie prawo Chrystusa” (Gal 6,2); „ Gdyż tam, gdzie dwaj lub trzej zbierają się w moje imię, jestem pośród nich” (Mt 18,20).

A więc i nasz wzrost w wierze możliwy jest tylko we wspólnocie z Jezusem, jak gałązki w szczepie winnym: "Ja jestem prawdziwym krzewem winorośli, mój Ojciec zaś jest hodowcą winnej latorośli. Każdą gałązkę, która nie owocuje we Mnie, odcina, tę zaś, która rodzi owoce oczyszcza, aby dawała ich jeszcze więcej. (...) Ja jestem krzewem winorośli, a wy gałązkami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi obfity owoc, gdyż beze Mnie nic nie możecie uczynić” (por. J 15, 1-5).

A zatem kapłan ma być (razem ze wspólnotą wierzących) świadkiem Boga, nadprzyrodzoności i nadziei życia wiecznego, które rozpoczął w nas chrzest i wiara.

Wprawdzie spojrzenie na kapłaństwo i pozycję księdza zmienia się w różnych epokach a także inne są oczekiwania od kapłana – pustelnika, eremity, misjonarza na pustyni niewiary, misjonarzy wśród pogan (innej religii), księdza diecezjalnego, emeryta etc., ale w kapłaństwie jest coś stałego, co się nigdy nie zmienia – to podobieństwo do Chrystusa (Jan Paweł II, Pastores dabo vobis, 5).

Niezależnie od warunków i miejsca pracy kapłan zawsze pozostaje alter ego Chrystusa i nie traci niczego ze swej tożsamości. On zawsze jest przydatny

w jednaniu ludzi z Bogiem, zawsze może uwielbiać i wynagradzać, prosić i wstawiać się za swoim ludem. Bez kapłana nie ma pełni Kościoła, bo nie ma uobecnionej ofiary Chrystusa (Eucharystii), a to przecież ona buduje wspólnotę nadziei zbawienia zgodnie ze słowami Jezusa: „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6,54).

Szczególną, codzienną przydatność widzi kapłan w swej parafialnej wspólnocie, bądź w grupie ludzi którzy są mu powierzeni. On dotyka niejako niewidzialnej rzeczywistości jaką jest wspólnotowość i wie, że bez niego nie ma wspólnoty, bez niego parafia jest „osierocona”.

Bez księdza asystenta nie ma Akcji Katolickiej (inaczej niż w innych ruchach, stowarzyszeniach, czy wspólnotach gdzie rolę zasadniczą odgrywa charyzmat i duchowość założyciela np. Neokatechumenat, Focolari, Charyzmatycy etc.)

Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem bardzo silnie „zorientowanym” na swego asystenta. To przecież on ich wybiera, formuje do zadań, pogłębia wiarę, stawia istotne wymagania właściwe świeckim.

Bez zdrowego kontaktu z wiernymi jego rozeznanie świata nie będzie ani pełne, ani Chrystusowe, ani eklezjalne, nie będzie też w stanie uderzyć swoim działaniem w samo „jądro” zła, ani promować tego dobra, które jest najpotrzebniejsze w danej sytuacji.

Towarzysząc swojemu oddziałowi Akcji Katolickiej asystent powinien zdawać sobie sprawę że jest to wzajemne oddziaływanie wiary, które zakłada szacunek do kapłaństwa i szacunek do zadań świeckiego, płynących z jego (i mego) chrztu. Trzeba niekiedy dołożyć starań aby rozeznać i zrozumieć jego chrześcijańskie powołanie (trudności, przeszkody, szanse, możliwości etc.)

Konieczna jest tu postawa dialogu, pokornego głodu poznania drugiego człowieka (zaprzeczeniem będzie „wszystkowiedza”, nieufność etc.)

Ten kontakt asystenta z oddziałem nie może być tylko zewnętrzny powierzchowny, dla „odbycia” spotkania. Tylko wewnętrzna relacja wiary obudzić może i umotywić podjęcie trudu misji ewangelizacyjnej poprzez ożywienie wzajemnej kreatywności.

II. Świeccy – teologia chrztu

Apostolstwo laikatu opiera się na teologii chrztu. I tu podstawowym zadaniem asystenta powinno być głębokie przeżycie własnego chrztu i przekonanie świeckich do radykalizmu, który wynika z chrztu!

To przecież tu rodzimy się na nowo, umiera w nas stary człowiek grzechu. Wszczepieni w Chrystusa – tworzymy Jego Ciało. Jego zadania stają się naszymi, Jego pragnienia realizujemy z coraz większą świadomością misji ewangelizacyjnej. Jak echo rozlegają się znane słowa: „poznaj chrześcijanie godność swoją”

To świat jest tym miejscem gdzie świecki realizuje swoje powołanie, gdzie się ma uświęcić i zbawić. Ma przeniknąć świat wiarą i łaską Chrystusa.

Jak można mu w tym pomóc – oto zadanie asystenta.

Z kolei świeccy zachowują wrażliwość na kapłańską misję swego asystenta. Troszczą się aby być „z nim” w realizacji wspólnych zadań:” Wszyscy wierzący mieli jedno serce i jedną duszę. Nikt z nich nie uważał za swoje tego, co posiadał, ale wszystko było wspólne” (Dz 4,32) Akcja Katolicka zachowuje wrażliwość i troskę o powołania kapłańskie, zakonne, charyzmatyczne, bo to wszystko, co dotyczy życia nadprzyrodzonego sprawia Duch Święty w Kościele.

Świeccy pomagają księdzu rozeznac znaki czasu i zagrożenia wiary „dziś” i wspólnie gotowi są podjąć wyzwania, będące budowaniem fundamentów pod „jutro” Kościoła. Jako zanurzeni w świecie, wierni świeccy znają jego styl, jego sukcesy i słabości, i tam, do ludzi wśród których żyją powinni zanieść ziarno Ewangelii. Uczynić to mogą słowem, postawą, przykładem bądź inną godziwą metodą. Pola ich pracy są szerokie, a trudności wielkie, zwłaszcza, że najczęściej są skazani na własne rozeznanie i sumienie. Zdumiewa i buduje odwaga robotnika czy rolnika do bycia katolikiem w swojej pracy, wśród kolegów i wobec przełożonych, kiedy decyduje się dać świadectwo uczciwości, solidnej pracy czy wierności Bożemu przykazaniu wbrew oczekiwaniom środowiska, wbrew zwyczajom czy nawet poleceniom otoczenia.

Uświęcanie pracy, to przede wszystkim uczciwe, solidne jej wykonywanie zgodnie z celem jakemu służy, ale też z poszanowaniem Bożego prawa. Uświęcanie się przez pracę, to niekiedy sprzeciw sumienia lekarza lub pielęgniarki aby nie szkodzić życiu, to niekiedy utrata poparcia swej partii przez polityka, który nie chce być solidarny w wyborze niemoralnej drogi w zarządzaniu lub uchwalaniu praw. Uświęcenie przez pracę, to stała, może aż heroiczna wrażliwość na miłość bliźniego, chociażby na dziecko potrzebujące pomocy, a pozbawione jej od własnych rodziców.

Dodatkowym znakiem chrześcijańskiego życia wiarą jest cały obszar wolontariatu oraz działalność charytatywna prowadzona przez ruchy, stowarzyszenia czy zespoły (parafialne, diecezjalne i ogólnokościelne).

Szczególnym miejscem wzrostu osobowości jest rodzina, która jest pierwszą szkołą życia i umiejętności. Szkołą wrażliwości społecznej i religijnej. Wzorce dostarczone przez nią mają przywilej pierwszeństwa i są punktem odniesienia zazwyczaj na całe życie.

Aktualnie mówi się o kryzysie rodziny w świecie cywilizacji zachodniej, a nawet zauważa się celowy atak na tradycyjną rodzinę złożoną z dzieci, rodziców i starszego pokolenia dziadków. W wyniku fałszywych wzorców i lansowanych mód, a także stworzonych warunków (trudności) życiowych zamiera ofiarna, bezinteresowna miłość do kolejnego dziecka. Zamiera głębia macierzyństwa i ojcostwa. Wyludnia się Polska i Europa, bo uwierzyliśmy, że troska o dziecko musi się przede wszystkim wyrazić w uprzedzającym zapewnieniu mu dóbr materialnych i pozycji społecznej na jego dorosłe nawet życie (mieszkanie, konto bankowe itp.).

III. Metodologia pracy Księdza Asystenta w AK i KSM.

Pierwszym zadaniem Asystenta jest rozpoznanie charyzmatu swojej AK lub KSM. Asystent musi się „nauczyć” swego Stowarzyszenia. Jeśli nie rozpozna charyzmatu człowieka świeckiego w swej parafii i jego roli w Kościele, nie da nic Akcji Katolickiej. Tu sama dobra wola nie wystarczy. Trzeba podjąć wysiłek rozmowy, lektury, obserwacji i trzeba to rozeznawanie dokonywać wspólnie z Papieżem, biskupem i z członkami swego zarządu oraz zarządów centralnych, bo AK to część organizmu całego, żywego Kościoła.

Ksiądz Asystent jest potrzebny oddziałowi Stowarzyszenia przede wszystkim jako kapłan, czyli odpowiedzialny świadek wiary, zatroskany o relację swoich ludzi z Bogiem. Paweł VI podczas zatwierdzania statutów Włoskiej Akcji Katolickiej zwrócił uwagę na szczególne, że wszystko, co natychmiastowe, konkretne, co fascynuje i daje sukces – pociąga, ale nic nie zastąpi solidnej formacji wiary!. I to jest pierwsze i podstawowe zajęcie i zadanie Asystenta Akcji Katolickiej.

Kolejnym zadaniem jest formowanie stowarzyszenia do wyborów. Trzeba rozważać wspólnie różne alternatywy i perspektywy podejmowanych działań i pomóc zespołowi wybrać to, co bezpieczne i słuszne, nawet jeśli mniej atrakcyjne, ale

bardziej związane z zadaniami apostołskimi Stowarzyszenia. Tu roztropność, mądrość i doświadczenie Asystenta są bardzo przydatne i staną się pełniejszym wyrazem jego dojrzałej wiary, którą usługuje Stowarzyszeniu. Z tym, że zawsze pamiętać należy, że wyboru dokonują świeccy, bo Akcja Katolicka jest Stowarzyszeniem ludzi świeckich zaś Asystent „asystuje”, przestrzega, radzi, przekonuje, ale nie narzuca decyzji. Nawet w wypadku kiedy zespół podjąłby decyzję według asystenta niesłuszną, pozostaje ze stowarzyszeniem starając się zmniejszyć negatywne skutki decyzji. Ten moment zyska mu szczególny szacunek i zwiąże go mocniej z jego stowarzyszeniem. A przykład asystenta będzie lekcją pogładową troski o jedność, o eklezjalność działania i gotowości do towarzyszenia w procesie dojrzewania także świeckich do współodpowiedzialności za powierzone nam dzieło.

Towarzysząc wyborom asystent stara się pomagać członkom aby wzrastali w powołaniu, rozwijali swoją działalność apostołską, społeczną czy charytatywną zgodnie z duchem Kościoła i wymaganiami czasu. Uwrażliwienie na moralny wymiar działalności zawsze pozostaje pierwszorzędnym zadaniem kapłana. Aby wypełnić to zadanie musi być on włączony w proces przygotowania decyzji oraz uczestniczyć w jego realizacji. Sam mając „otwarte oczy” sumienia, uwrażliwia na zauważane sprawy cały zespół.

Wyszukiwanie pól pracy, sugestie ewangelizacyjne czy ukazywanie wzorców i dokonań innych stowarzyszeń może być bardzo konkretnym, pozytywnym przykładem realizowania misji księdza asystenta w swoim stowarzyszeniu.

Można by postawić pytanie o osobistą satysfakcję czy korzyść pracy księdza jako asystenta towarzyszącego stowarzyszeniu.

Korzyści i pożytki, podobnie jak wkład i trudy są wzajemne: świeckich i księdza.

Ten rodzaj pracy bardzo skutecznie pomaga zrealizować zadania związane z troską o pogłębienie wiary. Świeccy z biernych uczestników życia sakramentalnego stają się coraz bardziej dojrzałymi w wierze, ożywiają i budzą wiarę Kościoła wśród innych. Trud kapłana włączony w formację uwielokrotnia się i poszerza jego oddziaływanie w parafii. Ksiądz zyskuje współpracowników (!), którzy go lepiej rozumieją i wspierają w podstawowych zadaniach (strzec się oczywiście trzeba wykorzystywania świeckich do jakichś zadań drugorzędnych czy personalnych korzyści, bo to prowadzioby do uśmiercenia eklezjalności AK).

Współpraca (tak bliska, jakiej domaga się Katolickie Stowarzyszenie Akcji Katolickiej) ze świeckimi staje się szkołą Człowieczeństwa dla obydwu stron. Domaga się bowiem pewnych cech charakteru i pomaga je nabyć. Dopinguje nas do podciągania się wzwyż, co staje się ważną i twórczą okazją do pracy nad sobą i twórczego rozwoju osobowości niezależnie od wieku.

Wśród szczególnie cenionych cech asystenta, wymieńmy przynajmniej niektóre:

- zdolność nawiązywania kontaktu;
- dojrzałość uczuciowa;
- wychowanie do miłości odpowiedzialnej;
- czystość intencji;
- wychowanie do przyjaźni;
- zdrowe, solidne sumienie moralne;
- kult prawdy w relacjach z Bogiem i bliźnimi;
- wrażliwość i znajomość trendów kultury współczesnej, etc.

IV. „Dziś” Kościoła – szanse i trudności (pola pracy).

Refleksja nad szczególnie ważnymi przestrzeniami pracy stowarzyszenia stawia nas wobec konieczności rozeznania świata i miejsca naszej posługi (zgodnie zresztą z metodą: widzieć, ocenić, działać). Proces rozeznawania czasu i miejsca, w którym żyjemy powinien być permanentny i wspólnotowy, aby wnioski wyciągnięte z tej analizy mogły być bardziej wiążące dla całego oddziału Stowarzyszenia. Stałe „rozeznawanie” siebie samego, swoich relacji z Kościołem, biskupem czy też z członkami zarządu, jest postulatem koniecznym dla zapewnienia właściwych relacji z ludźmi i twórczej świeżości naszego działania.

Analizując sytuację, w której żyjemy można by spróbować zauważyć pewne pozytywne „powiewy wiatru”, ale nie powinniśmy zamykać oczu na rozwijające się niebezpieczeństwa czy zagrożenia wywierające wpływ na nasze myślenie i na wybory życiowe.

Do szans zaliczyłbym: uznanie godności człowieka, uznanie dla wartości duchowych i religijnych, zainteresowanie nową ewangelizacją, żywotność młodych Kościołów (także misyjnych), żywotności różnorodność ruchów i wspólnot kościelnych, świadectwo męczenników z krajów postkomunistycznych, wierność w prześladowaniach za wiarę w wielu aktualnie krajach, ujawniany przez duchownych i świeckich niepokój o Kościół współczesny i in.

Warto zaniepokoić się i przestrzegać przed niebezpieczeństwami mód i nacisków kulturowo – społecznych, wśród których zwróciłbym uwagę na:

- rozlew racjonalizmu ateistycznego;
- fiksacje wokół obrony subiektywizmu i indywidualizmu;
- ateizm praktyczny;
- atak i rozkład rodziny;
- zagubiony sens pełnej seksualności;

- nowe niesprawiedliwości społeczne;
- ignorancja religijna;
- fałszywy pluralizm teologiczny; kulturowy i duszpasterski;
- subiektywizacja wiary i etyki;
- trudności w „komunikacji” grup różnej mentalności;
- pasywność społeczna i in.

Oczywiście powyższe zestawienia nie są pełne i nie pretendują do naukowego obiektywizmu, bowiem wtedy każda z obserwacji powinna być uzasadniona i każdej z nich należałoby poświęcić sporo refleksji. Trzeba jednak abyśmy mieli odwagę samodzielnego myślenia i przykładania ogólnych zasad oraz kryteriów Ewangelii do obserwowanych przejawów życia i zachowań ludzkich.

Światu i ludziom jesteśmy potrzebni jako ludzie odważnie myślący i żyjący wiarą, więcej – jako świadkowie obecności Chrystusa w Kościele.

Rola księdza asystenta w tym wielkim wyzwaniu jest zasadnicza. Kapłan jako człowiek poświęcony (oddany całkowicie) Bogu musi wejść do swego wnętrza, zakorzenić się we własnej głębi, uznać za priorytet swoją relację z Bogiem; troszczyć się o wzrost życia wewnętrznego, być człowiekiem wiary głęboko wkorzenionym w Chrystusa, posłusznym Duchowi Świętemu. Jednakże będąc wziętym z ludzi i ustanowionym dla ludzi, koniecznie musi zapomnieć o sobie i pójść drogą apostołatu, głoszenia (nie siebie, nie swoich odkryć i przekonań), ale Ewangelii. Im bardziej rozwija się apostołstwo świeckich, tym pełniej widzi się potrzebę dobrze uformowanych księży (por. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*,³), a dobrze uformowani księża są najlepszą metodą apostołskiej formacji świeckich. Wzajemność troski o wzrost w wierze jest owocem dobrze przeżywanej eklezjalności czyli Komunii Kościoła.